

Orędzie Jana Pawła II na Światowy Dzień Młodzieży 1989 - fragmenty "Jam jest Drogą i Prawdą, i Życiem" – c.d.

Komentarze z: „Być pielgrzymem” ks. prof. dr hab. Paweł Bortkiewicz TCHR

Pielgrzymka posiada bardzo głębokie znaczenie duchowe i sama w sobie może być ważną katechezą. Jak bowiem przypomina Sobór Watykański II, Kościół jest ludem Bożym w drodze, ludem, który "szuka przyszłego i trwałego miasta" (por. Konst. Lumen gentium, 9). Dzisiaj praktyka pielgrzymowania znowu znacznie się ożywiła na całym świecie, szczególnie wśród młodzieży. Należycie do tych, którzy dziś najlepiej wyczuwają w pielgrzymowaniu "drogę" wewnętrznej odnowy, pogłębienia wiary, umocnienia zmysłu komunii i solidarności z braćmi oraz środek pomagający odkryć osobiste powołanie.

(...) Najpierw i przede wszystkim Ojciec Święty przypomina tradycyjną myśl opisującą człowieka jako pielgrzyma na ziemi (homo viator). Ten opis jest faktycznie realnym odzwierciedleniem rzeczywistości. Istotnie bowiem, człowiek aż po swoją śmierć jest in statu viatoris – w stanie bycia-w-drodze – jest byciem „jeszcze nie”.

Owo bycie „jeszcze nie” zawiera w sobie coś negatywnego i pozytywnego. Oznacza bowiem bliskość stworzenia i nicości – tak jak wszystko zostało stworzone z nicości, tak też każdy grzech jest zwróceniem się ku nicości, jest osunięciem się w niebyt, nicość. Jak komentuje to Josef Pieper: „Intelektualnie uzdolnione stworzenie nie może zostać zwolnione z możliwości popełnienia grzechu; bo właśnie przez to, że pochodzi ono z nicości, jego władza może się zwrócić ku niebytowi”. Taki stan rzeczy może powodować swoistą frustrację – bo w człowieku, pielgrzymie, tkwi boleśnie świadomość własnej winy.

Ale jest również element pozytywny tego stanu rzeczy. Otóż w pojęciu bycia-w-drodze jest też i to, że człowiek poprzez własne postępowanie zdolny jest ugruntować pewien rodzaj sprawiedliwego oczekiwania szczęśliwego zakończenia swej drogi. Nie wszystko jest stracone, jest przede mną horyzont drogi, jest sama droga, a na niej i przez nią – przez wysiłek, który jej towarzyszy – jest zdolność postępowania zasługującego na uznanie. (...)

(...) Wizja człowieka nakreślona przez Jana Pawła II na spotkanie w Santiago de Compostela to wizja przywracająca obraz człowieka – pielgrzyma, który delektuje się samą drogą, doznaje radości i szczęścia po osiągnięciu celu. Pielgrzym wreszcie to człowiek, który wie, że musi wracać do swego świata, ale wraca do niego innym człowiekiem. (...)

(...) Wędrujcie więc - mówię do was wszystkich, młodzi pielgrzymi (...) starajcie się odnaleźć ducha dawnych pielgrzymów, śmiałych świadków wiary chrześcijańskiej. Uczcie się na tej drodze odkrywać Jezusa, który jest naszą Drogą, Prawdą i Życiem. (...)

(...) Człowiek ponowoczesny wyzbywa się własnej tożsamości, jest przekonany, że czyni to skutecznie – nie posiada żadnej tożsamości, nie ma żadnego wzorca,

do którego mógłby się przyrównać. Brak odniesienia do stałej i trwałej wartości sprawia, że stąd staje się pasmem poszukiwań, procesem, w którym do owej tożsamości dojść nie można. Kiedyś, nawet w dobie racjonalizmu oświeceniowego, człowiek przeżywał swoje życie jako pielgrzymkę, jako wędrówkę zmierzającą do określonego celu, który był jasno zarysowany i który był przedmiotem wartym tego, by do niego dążyć. Teraz tego celu zabrakło, nie ma drogi, po której można wstępować lub się staczać. Nie ma wyznaczonego kierunku, bowiem nie ma nikogo, kto ten kierunek miałby wyznaczyć. Pielgrzym dążył do celu i żył radością osiągnięcia kresu swojej drogi, włączęga doznaje jedynie epizodyczności życia: każdy moment w życiu jest przeżywany jako samoistny, żadna chwila nie układa się w całość, żadna decyzja nie obowiązuje dozgonnie.

Jan Paweł II protestuje przeciw takiej wizji życia – odnawiając pielgrzymowanie El Camino, przywraca człowiekowi naszych czasów status bycia-w-drodze, wyrывa go z bezdroży włączęgostwa, błędzającego niepokoju ducha. (...)

Watykan, 27 listopada 1988 r.

Jan Paweł II